

uzyskanie praw wyborczych przez polskie kobiety¹

SILNE.

[część 1]

Patriarchalny porządek świata, jaki panował przez wieki, stawiał kobiety w pozycji całkowitego podporządkowania się mężczyznom. Nawet Kodeks Napoleona, który był przecież aktem bardzo postępowym jak na swoje czasy i wprowadził świecki charakter małżeństwa, uznawał kobietę za „wieczyście małoletnią”, tzn. niezdolną do działań prawnych bez zgody lub upoważnienia męża, ojca lub krewnego. Kobiety były więc na łasce mężczyzn, którzy podejmowali za nie wszystkie życiowe decyzje. To ojcowie wybierali im męża, a przez resztę życia to mężowie decydowali o ich majątku i dzieciach. Prawo nakazywało kobietom mieszkać razem z mężem, nosić jego nazwisko i być mu posłuszną. Zadaniem kobiet było rodzić i wychowywać dzieci oraz dbać o dom. Podział ról był więc dla wszystkich jasny i ogólnie akceptowany. Co się więc stało, że kobietom przestał się ten uświęcony tradycją patriarchalny porządek podobać?

Pierwsze objawy ruchu emancypacyjnego w Polsce pojawiły się około roku 1820. To wtedy Klementyna Hoffmanowa, którą trudno jeszcze uznać za feministkę, podniosła kwestię edukacji dziewcząt. Ale broń Boże nie namawiała ich do emancypacji! Jak najbardziej hołdowała zasadom tradycyjnego porządku. Uważała, że patriarchalna rodzina to najlepszy, naturalny układ dany od Boga, przy którym nie należy majstrować. Kobiety, owszem, miały się kształcić, ale jedynie po to, żeby być lepszymi żonami, matkami i obywatelkami – „matematyki niech zna kobieta tylko tyle, żeby nigdy z prostej nie zoczyła linii”. Edukacja miała polegać na „wytrenowaniu do skromności, posłuszeństwa i cierpliwości” i uczyć patriotyzmu. Pomimo tych tradycyjnych poglądów Hoffmanowa dopuszczała przygotowanie kobiet do pracy zarobkowej, co było jak na tamte czasy myśleniem radykalnym. Jeśli chodzi o życie kobiety, to sama otwarcie nazwała małżeństwo „jarzmem” i twierdziła, że mężatka sama musi stawiać czoła światu, bo mąż jest jak Bóg – czuwa i wymaga, ale z daleka. Miłości w wydaniu romansowym zdecydowanie jej nie polecała, upominając: „nie wymagaj od męża starań kochanka”. Mimo że jej poglądy były dalekie od emancypacyjnych, to zapoczątkowała trend edukacji dziewcząt. Młode panny wywodzące się z warstwy szlacheckiej zaczęto kształcić i w następnych pokoleniach to właśnie te

¹ Tekst ukazał się w kwartalniku *LiryDram* w numerze 19, kwiecień-czerwiec 2018

wyedukowane dziewczyny i ich potomkinie odważą się myśleć inaczej i będą chciały od życia więcej.

SILNE. Miano pierwszej polskiej feministki można śmiało przyznać Narcyzie Żmichowskiej, którą zresztą przez jakiś czas uczyła Klementyna Hoffmannowa w szkole dla guwernantek i nauczycielek w Instytucie Rządowym Wychowania Panien. Żmichowska, również nauczycielka i pisarka, założyła Koło Entuzjastek, którego członkinie, wywodzące się głównie z jej uczennic, domagały się wolności w wyborze swoich partnerów oraz prawa do wykształcenia, w tym dostępu do wyższych uczelni i aktywności w życiu publicznym. Koło to działało w latach 1842–1848 i było również



zaangażowane w polityczną konspirację – w tzw. spisek rzemieślników. Zmowa została przez władze carskie wykryta, a Żmichowska trafiła na dwa lata do więzienia w Lublinie. Kiedy pozwolono jej wrócić do Warszawy, zorganizowała nieformalne kursy dla kobiet, które same uczennice określały jako „pogadanki pedagogiczne”. Uczono tam przedmiotów humanistycznych i przyrodniczych w duchu idei pozytywistycznych.

Druga połowa XIX wieku to dalsze rozpowszechnienie idei emancypacji. To jednocześnie kres epoki feudalizmu, uwłaszczenie chłopów, postępujący proces degradacji szlachty, rozwój przemysłu i miast. W wyniku

nieudanych powstań narodowych, mających wyrwać ojczyznę z rąk zaborców, wiele majątków zostało skonfiskowanych, jako kara za udział w patriotycznych zrywach. Ci, którzy potracili ziemskie włości, przenieśli się do miast i zaczęli tu szukać zatrudnienia. To z nich rekrutować się będą lekarze, notariusze, nauczyciele, literaci i artyści, a więc tak charakterystyczna dla ziem polskich warstwa inteligencji. Wśród tej grupy znalazło się wiele kobiet, które straciły mężów i ojców, lub których majątki z różnych przyczyn podupadły. Kobiety te stanęły przed koniecznością usamodzielnienia się i podjęcia pracy zarobkowej. Zdobycie dobrze płatnych posad wymagało od nich posiadania dobrego wykształcenia i przełamania wielu barier, zarówno prawnych jak i kulturowych. Rodzący się ruch emancypacyjny był więc odpowiedzią na realne potrzeby tych kobiet i skupił się głównie na dwóch aspektach – dostępie do edukacji i uzyskaniu pełni praw obywatelskich, w tym oczywiście praw wyborczych.

W 1873 roku Eliza Orzeszkowa wydała *Martę*, opisującą dramat młodej kobiety, która po śmierci męża zostaje sama z czteroletnią córeczką. Kobieta próbuje zapewnić sobie i dziecku godziwe życie, ale brak majątku

i odpowiedniego wykształcenia spychają ją na sam dół drabiny społecznej. Powieść odniosła niebywały sukces, bo choć dziś uznana za tendencyjną, to świetnie obrazowała bolączki wielu kobiet z tamtej epoki. Orzeszkowa, sama będąc rozwódką, doświadczyła sytuacji społecznego i obyczajowego upośledzenia, więc zwracała szczególną uwagę na konieczność zmiany statusu kobiety w społeczeństwie. Wyraźnie dostrzegła, że „kobieta jest zerem, jeśli mężczyzna nie stanie obok niej jako cyfra dopełniająca”. Krytykowała dotychczasową edukację dziewcząt przygotowującą je jedynie do małżeństwa: „minęła pora Rezydentek i panien na Respekcie, a nadszedł czas pracownic”. Emancypację postrzegała jako przywrócenie kobiecie człowieczeństwa, ale nie posunęła się tak daleko, aby zakwestionować tradycyjną rolę kobiet jako żon, gospodyń i matek.

SILNE.

Hołdując ideom pozytywizmu, uważa, że kobiety należy wychowywać tak, aby były pełnoprawnymi, odpowiedzialnymi członkami społeczeństwa – dziewczynki nie należy izolować od świata, ale trzeba uczyć je siły i odwagi, pokonywania lęków i oswajac ze światem przyrody i ludzi. Dostęp kobiet do edukacji był więc jej głównym postulatem, który znalazł zresztą duży oddźwięk społeczny. Kobiety bowiem coraz usilniej dopominały się o prawo do wykształcenia, w tym również wyższego. Ponieważ na terenach polskich nie miały wstępu na uniwersytety, wiele Polek (wśród nich Maria Skłodowska-Curie) wyjeżdżało za granicę, szczególnie do Szwajcarii i Francji, żeby tam zdobyć wyższe wykształcenie. W 1897 roku Uniwersytet Jagielloński, jako pierwszy na ziemiach polskich, umożliwił kobietom podjęcie regularnych studiów. W efekcie tych zmian pojawiła się grupa kobiet posiadających wyższe wykształcenie i miało to ogromne znaczenie, bowiem to właśnie te kobiety były najbardziej wyczulone na niesprawiedliwość społeczną i to one głównie zasiły szereg tworzących się w kraju licznych organizacji kobiecych. Wykształcenie pozwoliło im na głębsze zrozumienie tego świata i mechanizmów nim rządzących i dlatego to one w przyszłości będą się domagać dopuszczenia kobiet do życia publicznego, a tym samym przyznania im praw wyborczych.

Na początku XX wieku ruch kobiecy skupiał się w dwóch ośrodkach: warszawskim, gdzie w Związku Równouprawnienia Kobiet działają Paulina Kuczalska-Reinschmit (której matka należała do Entuzjastek Żmichowskiej) i Józefa Bojanowska oraz krakowskim – z Kazimierą Bujwidową, Marią Turzymą i Marią Dulębianką na czele, tworzących Związek Kobiet. Działania podejmowane przez te organizacje to: zbieranie podpisów pod petycjami, organizowanie wykładów i wydawanie ich drukiem, zwoływanie zjazdów kobiet (nielegalnych i legalnych) i manifestacji. Obok nich powstały setki, jak nie tysiące, mniejszych kobiecych lig, towarzystw, stowarzyszeń, związków i kół, które zakładały szkoły, czytelnie, organizowały spotkania, przeprowadzały akcje uświadamiające. Kobiety działające w tych organizacjach to prawdziwe polskie sufrażystki – ich główny postulat to uzyskanie praw wyborczych i dopuszczenie kobiet

SILNE.

do władzy. Szkoda, że ich nazwiska są dzisiaj zupełnie nieznane szerszej publiczności. Arcyciekawą lekturą są zapiski z organizowanych przez nie zjazdów i kongresów. Przeczytałam *Pamiętnik ze zjazdu kobiet w 1917 roku*. W referatach na temat sytuacji politycznej, ekonomiczno-społecznej, obyczajowej mówczynie analizują różne aspekty sytuacji kobiet we wszystkich trzech zaborach. Zwracają uwagę, że płace kobiet wynoszą połowę płacy mężczyzn, ale również przytaczają statystyki udziału kobiet w rynku pracy i ich zaangażowania w pierwszej wojnie światowej.

Podczas wojny kobiety musiały zastąpić mężczyzn wysłanych do wojska i pracowały w fabrykach, pralniach, kuchniach, samodzielnie prowadziły gospodarstwa, były telefonistkami, pielęgniarkami, sanitariuszkami, organizowały dostawy bielizny, żywności, papierosów, tworzyły schroniska. Już wówczas istniały kobiece drużyny strzeleckie. Na podstawie tych danych referentki na zjeździe dowodziły, że kobiety w niczym nie ustępują mężczyznom, są takimi samymi ludźmi i gwoili sprawiedliwości społecznej powinny mieć takie same prawa jak mężczyźni. Wierzyły również, że dopuszczenie kobiet do udziału we władzach poprawi ten świat, bo kobiety wniosą do niego kobiece pozytywne wartości.

Mrówcza praca polskich sufrażystek została doceniona. W momencie odzyskania przez Polskę niepodległości kobiety otrzymały pełne prawa wyborcze. Podobno wytypowana na zjeździe w 1917 roku delegacja kobiet z dr Budzińską-Tylicką i Marią Dulebianką wyczekiwała przed domem Piłsudskiego i stuknęła parasolkami w okna i drzwi, aby mu przedstawić postulaty kobiet. Piłsudski, którego żona Aleksandra była członkinią grup bojowych, rozumiał jak ważną rolę odegrały kobiety w walce zachowanie polskości i był otwarty na ich żądania. W wydanym przez niego dekrete z 28 listopada 1918 roku czytamy: „Prawo wybierania ma każdy obywatel, bez różnicy płci, który w dniu wyborów ukończył 21 lat”, „Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu (...) o ile skończył 25 lat”. Polska była jednym z pierwszych państw, w których kobiety uzyskały pełne, czynne i bierne, prawa wyborcze.

Pisząc ten tekst, korzystałam z następujących publikacji:

Małgorzata Fuszara, *Walka Polek o prawa wyborcze*,

Grażyna Borkowska, *Strategia pszczoły: Żmichowska wobec Hoffmanowej*, 1993,

Natalia Mętrak-Ruda, *Narcyza Żmichowska*, Culture.pl,

Aneta Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą*,

Olga Wróbel, *Tej dobrej matce już dziękujemy*, Gazeta.pl,

Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie w roku 1917.

Anna Siwek

Powieściopisarka, podróżniczka i dziennikarka. Miłośniczka pieszych wędrówek, pięknych widoków i dalekich podróży. Sercem feministka. Los rzucił ją w różne strony świata, oprócz Warszawy, skąd pochodzi, mieszkała w Montrealu, Londynie, a teraz od piętnastu lat jest w Brukseli.